

Andrzej Pastwa

Prawne znaczenie miłości małżeńskiej

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 35/2, 462

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rakteru bardziej humanistycznego, potrzebna jest głęboka formacja psychologiczna, szczególnie w dziedzinie komunikacji interpersonalnej. Postępowanie lekarzy powinno być przejrzyste, wolne od łapówek i wszelkich nieuczciwych działań. Odwołując się do kontekstu francuskiego, Autor podkreśla, iż potrzebne jest z jednej strony zabezpieczenie przed marnotrawstwem środków finansowych, z drugiej należy odstąpić od ograniczania odgórnie środków na leczenie.

W ostatnim rozdziale Autor zamieszcza szereg osobistych apeli, m.in. o bezwzględny szacunek dla ludzkiego życia, o zabezpieczenie przed upadkiem poczucia wartości ludzkiego ciała i duszy. Stwierdza, iż eutanazja jest objawem poważnej choroby współczesnego społeczeństwa, choroby dusz.

Podsumowując treść książki, należy stwierdzić, iż ukazuje ona eutanazję jako zjawisko wieloaspektowe. Choć akcentuje wymiar medyczny eutanazji, co jest zrozumiałe z racji profesji Autora, jednak wskazuje także na jej wymiar psychologiczny, socjologiczny, ekonomiczny i moralny. Autor umiejscawia eutanazję w konkretnych realiach współczesnego społeczeństwa, którego Francja może być reprezentatywnym przykładem. Pokazuje, iż zjawisko to nie pojawia się przypadkowo, ale jest wynikiem głębszych i szerszych tendencji społecznych. Szczególną wartością książki jest to, iż napisana przez człowieka określającego siebie jako niewierzącego mówi o duchowości osoby ludzkiej, wskazuje na duchowy wymiar medycyny oraz akcentuje świętość ludzkiego życia. W ten sposób treść książki potwierdza, iż ochrona nienaruszalności życia nie jest zarezerwowana osobom wierzącym oraz że przeciwnikami eutanazji są również osoby niewierzące.

Mimo wielu niewątpliwych zalet książki można dostrzec pewne niedociągnięcia. Wydaje się, iż przy wymienianiu poszczególnych wymiarów eutanazji zabrakło zasygnalizowania wymiaru prawniczego. Tak jak praktykowanie eutanazji przez lekarzy jest wykroczeniem przeciw istocie zawodu lekarskiego, tak również legalizacja eutanazji prowadzi do tego, iż prawo staje się bezprawiem. Dziwi także fakt, iż Autor nie wymienia z nazwy „ruchu hospicyjnego”, a pojęcia „opieki paliatywnej” używa tylko jeden raz i to w odcieniu negatywnym, mimo iż opiece nad terminalnie chorymi, o specjalnych dla nich oddziałach, o towarzyszeniu Autor pisze tak wiele. Autor słusznie zauważa, iż w ramach studiów medycznych jest zbyt mała liczba godzin z psychologii lekarskiej. Wydaje się, że należało w tym miejscu wskazać na potrzebę wystarczającej liczby godzin z etyki lekarskiej, tym bardziej że Autor tak wiele mówi o potrzebie formacji etycznej. Patrząc oczyma wykładowcy, zwraca uwagę na brak chęci do rzetelnego zdobywania wiedzy wśród wielu studentów medycyny, a nawet na braki w kulturze osobistej. Opinie te powinny być uzupełnione stwierdzeniem, iż także wśród profesorów i wykładowców może zdarzyć się, iż zabraknie rzetelnego przygotowania się do zajęć, czy nawet pewnych istotnych dla pracownika dydaktycznego cech osobowości. Jest to tym ważniejsze, iż tych, którzy wiedzę przekazują, nazywa wielokrotnie „mistrzami”. Nasuwa się bowiem pytanie retoryczne: czy wszyscy pracownicy dydaktyczni są owymi „mistrzami”. Autor nie ustrzegł się od posłużenia się w niektórych miejscach językiem patetycznym, np. gdy mówi o zawodzie lekarza jako „jednym z wielkich zawodów tego padolu”, przy czym należałoby sprawdzić, czy tego typu sformułowania przynależą rzeczywiście do stylu samego Autora, czy też tendencji takiej nie uległ tłumacz. Niepotrzebne wydają się pewne slogany, jak np. ten, że „lepiej jest ogłosić, iż odtąd przyjmuje się do zawodu lekarskiego tylko najlepszych z najlepszych”. W tekście pojawiły się także pewne powtórzenia, np. gdy mowa jest o leczeniu na koszt ubezpieczeń społecznych stanów ducha